Kraków dnia 3 Stycznia 1881 r.

DJABEŁ

ROK 12. Nr. 24.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“**).

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

Numer pojedynczy 20 ct.

Odpowiedź noworoczna: „Aniołowi krakowskiemu“.

Cóż aniołom miły Boże
Diabolus życzyć może?
Kiedy bacznem śledząc okiem,
Co się dzieje z każdym rokiem
Na téj biednéj ziemi naszéj;
Tak mu w duszy nieraz bywa,
Że się tylko śmiech wyrywa,
Śmiech łez pełen, co cię straszy...

Co ci życzyć? Widząc rzeczy
Które szarpią mózg człowieczy,
Widząc, że się złych czeredzie
Lepiéj niż poczciwym wiedzie;
Widząc, że kto kraj zatruwa,
Z pod stóp Matki grunt usuwa...
Że w kim serce ziębło bardziéj,
Że im więcéj kto dziś gardzi,
Tem, co starzy nasi czcili...
To mu jakoś żyć najmiléj...
Zgoła, że Stańczykom ino,
Chwile życia słodko płyną...

Życzę ci dziś mój aniele:
W kumoterstwo wejdź z ich trzodą!
Oni chwil nie tracąc wiele,
Do korytka cię zawiodą,
Opromienią łask swych błotem
I do chléwka wpędzą potem.

A ty w nowem tem mieszkaniu
Śnić rozpoczniesz, śnić uroczo...
Myśli, co dziś mózg twój toczą
O tém „Polski zmartwychwstaniu“
Zmartwychwstańcy z serc roskoszą
Tak ci z głowy wnet wypłoszą;
Tak anielskiem czemś ugoszczą
Kalinkowie... z ruin puchacze,
Że ci święci pozazdroszczą,
A „ksiądz Marek“ aż zapłacze!

Popatrz na tę klikę silną,
Niby Papież nieomylną!
Jestże który między niemi
Coby chodził po téj ziemi
Głodny, bosy? Z czyich względów
Kpy się pchają do urzędów?
Umysłowe kto kaleki
Poprzerabiał w „wielkich ludzi“
Z czyjéj łaski i opieki
Kraków, świat blagierstwem łudzi?

Złącz aniele, złącz się z trzodką!
Patrz jak życie płynie słodko
Tym, co poszli na wypasek?
Jak na przykład autor „Trzasek“
Lub ten drugi z internatu,
Co się pasie daj go katu...
Jeźli ci to będzie mało,
Jeźli zechcesz gębą całą
Stańczykowskie jeść obiady,
Udzielę ci zdrowéj rady:
Krok z ich grona stąpisz daléj
Już się znajdziesz wśród moskali...
Wtedy powiem w drugiéj części,
Jak i komu tam się szczęści!

Djabeł.

Historja polska do użytku szkolnego

ułożona według najnowszych wskazówek stańczykowskich.

Jaśnie Wielmożny baron Lah za pozwoleniem c. k. Namiestnictwa we Lwowie i dyrekcji budownictwa miejskiego w Krakowie założył miasteczko powiatowe Gniezno. Następca jego Krakus uważając, że miasto to jest zbyt oddalonem od rdzenia państwa, Wiednia; przesiedlił się za pozwoleniem organów policyjnych i paszportu emigracyjnego do Krakowa, gdzie zabił smoka, który niepokoił baranów krakowskich, mających główną siedzibę w rynku. Za tę przysługę wyrobiono mu order i ministerstwo, a bratu jego dano wprzód jeszcze infułę biskupią. Po nim nastąpiła córka jego Wanda, która, iż nie chciała łączyć się z niemcami, uważać c. k. Namiestnictwo za równych sobie Polaków, utopioną została, jedni mówią, że w Wiśle, drudzy, że w Rudawie, a to za podburzanie i zamieszanie spokojności publicznéj, według paragrafu 305 postępowania karnego. Następnie jeden z jéj następców, Mieczysław, za protegowanie zakonów mianowany królem z Bożéj łaski. Syn jego Bolesław Chrobry z rozkazu ministerjum wojny został wysłany na poskromienie zbuntowanych przeciw monarchji Rusinów, zatknął w Dnieprze żelazne rogate słupy i dał tem początek wszystkim późniejszym rogatkom cislitawskim. Jeden z jego następców za zamach stanu na osobę Jaśnie Wielmożnego biskupa skazany został na dożywotnie więzienie w twierdzy Ostiak i utratę dóbr.

Dalszy ciąg dziejów Polski nie przedstawia nic tak bardzo interesującego. Bajeczne dzieje wspominają o jakichś tam Rejtanach, Kościuszkach, Puławskich, czteroletnim sejmie, ale najnowsze badania historyczne wykazały, że to byli ludzie zaprzedani wrogom, pracujący nad zniszczeniem Polski i psujący czynności takich niezmordowanych patrjotów jak król Stanisław August, Kosakowski, Masalski, Potocki, Branicki, Rzewuski i t. d. Z pierwszym rozbiorem Polski kończy się epoka bajeczna Polski, a zaczyna się wiek historyczny, w którym Polska pod nazwiskiem Galicji i Lodomerji poczyna zajmować zaszczytne i pierwszorzędne stanowisko w dziejach Europy, a cywilizacja reprezentowana przez trafiki, loterje liczbowe, podatki, szybko podnosi jéj dobrobyt.

Na przyczynek.

Francja ma język francuski, Anglja angielski, Włochy włoski, Niemcy niemiecki, tylko Austrja nie ma austrjackiego języka. W tym celu austrjaccy stańczykowie, jako dbający więcéj od innych austrjaków o dobro Austrji, męczą się nad wynalezieniem języka austrjackiego, któryby był zręcznym konglomeratem niemieckiego, węgierskiego, czeskiego, słowackiego, włoskiego, galicyjskiego, stańczykowskiego, żydowskiego i cygańskiego.

Wycieczka na ziemię.

(Dokończenie).

. . . . A kiedy nareszcie
Stanęli w główném ruskiéj ziemi mieście,
Zdybią w ulicy małego chłopczynę.
Szedł snać ze szkoły, niósł w ręku [książczynę:
Bem go zagadnął: „Powiedz nam o dziecię,
Kędyż to tutaj w waszem mieście przecie,
Święcą pamiątkę naszego powstania?“
„E! ditko znaje te Lachiw zobranija!“
Rzekło z niechęcią idąc dalej chłopię.
„Niechże cię (huknie Bem), szara gęś [kopnie“
On co to bratnie prowadził zastępy,
Polski i Rusi na mongolskie sępy
Krzyżem się świętym przeżegnał trzy razy
Tak się przestraszył moskiewskiéj zarazy!
Ruszyli dalej, i widzą przed sobą
Kobietę ciemną okrytą żałobą,
Synka małego za rączkę wiodącą;
A dziecię skargę podnosi żałącą:
„Mameczko droga, tak słyszałem rano,
Że się w kościołach modlić zakazano
Za tych, co dawniéj Moskala trzepali;
Czyż tu biskupi są w służbie moskali?
Toż mnie nie wolno modlić się za dziadka
Co wtedy zginął?“... Synku (rzekła matka)
Jeżeli głośno modlić się niewolno,
Cicha modlitwa także wzruszyć zdolną,
I cicha prośba dojdzie też w niebiosy
By Bóg odmienił za kordonem losy,
A chociaż pańskie zamilkną ołtarze,
Tobie się modlić Twoja matka każe“.
Kiedy tę Rejtan rozmowę usłyszy,
Tak do swych obu rzeknie towarzyszy:
„Dokąd to, dokąd losy nas zawiodły,
Gdzie za Ojczyznę zabronione modły;
Jakoś nam w drodze nienajlepiéj płuży,
A więc, o bracia, nie bawmyż ta dłużéj!“

I zaraz obłok przeniósł ich do nieba:
Tam ogarnąwszy się z drogi, jak trzeba,
Przez wszystkich niebian serdecznie [zwitani,
Jakby z lat tysiąc nie byli widziani, —
Do złocistego szli pałacu w raju;
By Bogu raport oddać po zwyczaju
I po rozkazie. Więc jako starszyna,
Pan Rejtan, poseł, opowieść poczyna;
A gdy już całą ziemską podróż skréśli
Kościuszko z takich spowiada się myśli:
„Zaprawdę w Polsce naszéj źle się klei;
Ale mimo to nie tracim nadziei;
Krwią choć nie płynie, płynie jeszcze łzami;
Choć syn niejeden własną Matkę plami,
Choć się niejedni hańby sromem podlą,
Są jeszcze dzieci co się za nią modlą.
I choć są martwi, co już nic nie czują
Są jeszcze inni — co dla Niéj pracują!
Zmiłuj się przeto o Panie nad pany
I Twéj wybranéj lepsze daj hetmany“,
Bóg się uśmiechnął słysząc to orędzie:
„Bez trwogi bądźcie! (rzekł) bo Polska [będzie,
I chociaż naród upada i błądzi
Powstanie Ona skoro Pan osądzi
Niech każdy tylko w miarę sił Jéj służy!“
A teraz idźcie spocząć po podróży.

D.

Kościuszko pod Maciejowicami.

Długo utrzymywało się mniemanie, że Kościuszko padając z konia w bitwie pod Maciejowicami miał zawołać: „Finis Poloniae“! Dopiero naszym najnowszym badaczom historycznym udało się sprostować ten błąd historyczny i dowieść, że Kościuszko nie powiedział wtedy: „Finis Poloniae“, tylko: „Es lebe Oestreich sammt Galizien“. Na tym motywie jedna z chytrzejszych głów Czasu opracowała swoją recenzję o dziele scenicznem: „Kościuszko pod Racławicami“.

NADESŁANY AUTENTYK.

Mój jegumość panie Djable!

Justo ta nima co gadać, ale nasz ksiądz Probosc, to sobie sprowadza rużne gazyty, więc i Cas i was panie Djable, a jak ktu ren z mądrzejszych gospodarzy chce cytać, to ano furt daje. Więc kiesik dostał mi sie podcas téj zadymki jakiś numer Casu, ano i jogo cytał, ale potem com psecytoł, to mi sie tak jakoś zrobiło kiepsko wedle serca, ze ani rus usnąć. Myśle i myśle: A bodajcie wciurnaści! az tu mi sie zacyna coś we łbie składać, aze ja to ta dawni kiéj jesce byłem parobcokiem, różnem śpiwki zmyślał i podcas zrenkowin i podcas wesiel, wienc mi sie i tera coś we wierse złozyło — co Wom posyłom panie Djable, który jak z waszego pisania widzę, to nie jesteście taki corny, jak go malują, ale taki co to nic nie krzyw, ani panu Bogu, ani nasemu świentemu kościołowi, ani téj trzeciéj naszéj świentości, to jest ojczyźnie. A te wirse to takie:

Bóg co dla narodu ludzkiego
Dał sie męcyć i krzyzować
Może nam winy darować!
Może dać niebo grzesnemu!
Lec obelgi Narodu Polskiego
Nie przepuści Casowi jednemu!
Bo równać tych co pszelali swą krew,
Przyszłéj Polski siew,
Po wsech ziemiach po wsech wodach
Po moskiewskich wszyckich lodach,
Co stali pod ogniem harmatnim i kara- [binowem,
Pod Wawrem, Dembem, Warsawą, Gro- [chowem,
Z temi co sie w kontuse psebrali,
I w nich sie kłaniali, tańcyli, skakali.
To ten Bóg, gdy zasieńdzie na sendzio- [skim krzesle
Redaktorów Casu do cubków odeśle.

Bartłomiéj, rolnik

z niedaleka od Mogiły królowéj Wandy.

List pasterski św. Piotra

(na kolędę).

Dochodzą mnie tu słuchy moi mili, że szerzycie lamenta między ludem, iż jesteście bez dachu, że nie macie gdzie głowy położyć, a tymczasem anielscy wachmani, których wysłałem na sprawdzenie tych lamentów waszych, donieśli mi, że w mieszkaniach, które tymczasowo zajmujecie niejedna głowa, ale setki ich pomieścićby się mogły. Więc nie tumańcie ludu lamentami, albowiem biada fałszywie świadczącym jak powiada eklesiasta Pański. A cóżbym to dopiero ja miał do powiedzenia, ja com w czasach apostolskiéj pielgrzymki roznosząc pomiędzy ludem słowo Boże — literalnie nie zaznał dachu nad głową moją; ani miał wyobrażenia o tych wygodach i przyjemnościach w jakie wy tam teraz opływacie. O gdybym ja miał kiedykolwiek za życia choć jedno takie mieszkanie, jakie wy moi następcy miewacie, to jakżebym Wszechmocnemu dziękował za to, że setki moich biednych owieczek miałyby wtedy gdzie złożyć głowy pod dachem i bywały karmione nietylko słowem ale i chlebem pasterskim. Nie jeden z was na ziemi ma takie ubikacje wspaniałe, o jakich nam się tu w niebie ani śni kiedy! „Gdy tedy macie co jeść i co pić, siedźcie cicho i chwalcie Pana (Paweł w liście Koryn.), tylko nie **Panów**.

† *Petrus.*

STRZAŁ CESARSKI.

EPOS Z DZIEJÓW KRAKOWSKICH.

PIEŚŃ TRZECIA.

1.

Cni czytelnicy! przypomnijcie sobie,
Jako z zachwytu płynęły wam łezki,
Gdyście w pamiętnéj swego życia dobie,
Zwiedzając ogród strzelecko-królewski,
Na głównéj tego ogrodu ozdobie —
Sztachetach, napis: „**fecit Niebieskiewski**“
Ujrzeli?.. Łzy te **Alf** zebrał w łzawnicę
I spisał o nich wierszy dwie stronice.

2.

Za sztachetami jest dom, a w nim sala,
W któréj portretów jakoby pszczół w ulu.
Gdziekolwiek spojrzysz, czy zbliska czy [zdala,
Wisi król z królem, nad królem przy królu,
Bo konstytucja strzelecka pozwala
Odprawiać królów bez żalu i bólu
Po roku rządów, lecz wymaga przecie,
By pamięć o nich została w portrecie.

3.

Tam to, w tej wielkiej sali portretowej,
Strzelcy przybrani w uroczyste stroje
Zeszli się. Każdy do roli gotowy,
Zajął znaczone kredą miejsce swoje,
I wszyscy kornie poschylali głowy,
Choć jeszcze Cesarz nietylko w podwoje
Sali nie wstąpił, lecz zgodnie z programy
Do ogrodowej niedojechał bramy.

4.

W tem, gdy tak wszyscy pochyleni stali,
Z pośpiechem wielkim, któremu nie sprosta
Pióro w opisie, do strzeleckiéj sali
Wszedł niespodzianie, raczéj wbiegł Sta- [rosta,
I wszyscy strzelcy przez chwilę mniemali,
Że to Monarcha, więc też prosto z mosta
Prezes, schylony ciągle nieruchomo,
Zaczął wygłaszać: „Majestas! sum homo...

5.

Starosta na tę przemowę nie zważa,
Lecz wpośród strzelców, którzy stoją chył- [kiem,
Stara się wzrokiem znaleść gospodarza.
A gdy go znalazł z niemałym wysiłkiem,
„Gdzie strzelba (pyta), którą dla Cesarza“...
„Przysłał graf Turcio? Jest, jest, żadnym [pyłkiem, —
Niezapruszona — wygląda wspaniale,
Najdroższa w całym hrabskim arsenale“.

6.

„Mniejsza czy droga, lecz czy próbowana?
Czy dobrze strzela? — „Starosto na Boga!
Jak ma źle strzelać? — kolba wysadzana
Srebrem!... Jak strzelać ma źle kiedy [droga?“...
Wśród téj dysputy — osobistość znana
Z energji, ex król rzekł: „Słuszna prze- [stroga,
Pana Starosty i w strzelnicę bieży,
By wypróbować sztuciec jak należy.

7.

Wymierzył, strzelił, zabłysło, zagrzmiało,
Świsnęła w locie śmiercionośna kula...
Lecz cóż to nagle strzelcowi się stało,
Że sztuciec rzuca, a rękę przytula
Do twarzy?... Ten, ów, spogląda nieśmiało,
Każdego taka przygoda rozczula...
W tem krzycząc „beler!“ nadbiegło pa- [cholę...
I ono także umiało swą rolę.

8.

„Oh! niedołęgi! jakich w Europie
Drugich nie znajdzie! — Sam Bóg tu [przywołał
Starostę! — Mamyż strzelbę, która kopie
Dawać monarsze!... Szczęście żem spró- [bował“
Wszyscy obecni jak gdyby w ukropie
Skąpani stali — exkról strzelbę schował
A drudzy strzelcy zaraz ją w téj chwili
Mniéj piękną ale lepszą zastąpili.

9.

Gdy się na sali rozległ huk wystrzału,
Ten ów przelękły, a ten ów zdziwiony
Zaczął kark zgięty prostować pomału,
Żeby zobaczyć co zaszło od strony
Szrelnicy, oraz pofolgować ciału;
Prezes pozostał tylko pochylony
I słychać było jego organ cichy:
„Humanum puto nil alienum mihi“...

10.

Nie mieli jednak strzelcy dosyć czasu
Na wybadanie co się wydarzyło?
Dla czego wystrzał narobił hałasu?...
Gdyż na ulicy z niepojętą siłą,
Wszystkiemi głosy ludzkiemi, od basu
Aż do sopranu, huczało, tętniło:
„Wiwat! niech żyje! witamy! witamy!“...
Powóz Monarchy dojechał do bramy.

11.

Na sali prezes daléj skrupulatnie
Swe rozpoczęte wygłasza orędzie,
Ani zająknie się, ani nie zatnie,
A do instrukcji stosuje się wszędzie...
W tém, gdy już słowa wymówił ostatnie
I oczekiwał ze drżeniem co będzie,
Nagle półgłośny dał się słyszeć mesaz:
„Cisza, panowie, oto wchodzi Cesarz!“
Prezes osłupiał!... *D. c. n.*

SPROSTOWANIE.

Dzienniki lwowskie robią mnie gwałtem marszałkiem. Co za bezczelność tych dziennikarzy. „Czcigodny „Czas“ wyraża zaś obawy, aby na krzesło marszałkowskie nie dostała się jaka mierność albo nicość. Z tych więc powodów czuję się w obowiązku oznajmić, że nie przyjmuję godności marszałka, chyba w takim razie gdyby mnie rząd nią zaszczycić raczył. *hr. J. T.*

Złote myśli starego Stańczyka

przesłane synowi jako noworoczne życzenia.

1) *Dwie tylko są korzystne kategorje wielkości w Polsce:*

a) Wielkiemi mężami są ci, którzy szydząc z uczucia narodowego, muszą za to cierpieć wzgardą narodu.

b) Wielkiemi mężami w Polsce są także ci, którym się udało zająć fotele ministerjalne, gubernatorstwo w Länderbankach i t. p. wysokie dostojeństwa w kraju.

2) Młodzież powinna z dobrze pojętego poświęcenia iść w ślady wielkich mężów pierwszéj kategorji, a chociaż obecnie są szczupłe widoki karjery, to przecież nabrawszy dostatecznéj giętkości w karku może zawsze dobić się stanowiska, co najmniéj wśród liberji wielkich mężów, którzy do drugiéj kategorji należą.

3) Synu mój! bądź z każdym dobrze, ale z każdym z daleka, bo nie możesz na pewno wiedzieć, czem jutro będzie ten co dziś jest dygnitarzem, lub czy ten co dziś święci listopadowe powstanie — nie będzie jutro kłaniał się moskiewskim bałwanom. Albowiem u nas przez nas wszystko możliwem jest.

Album djabelskie dla zagrzebah — na gwiazdkę. (Zeszyt II).

(In.).





Nie przemówił żadnego razu
Ani obraz do dziada ani dziad do obrazu!



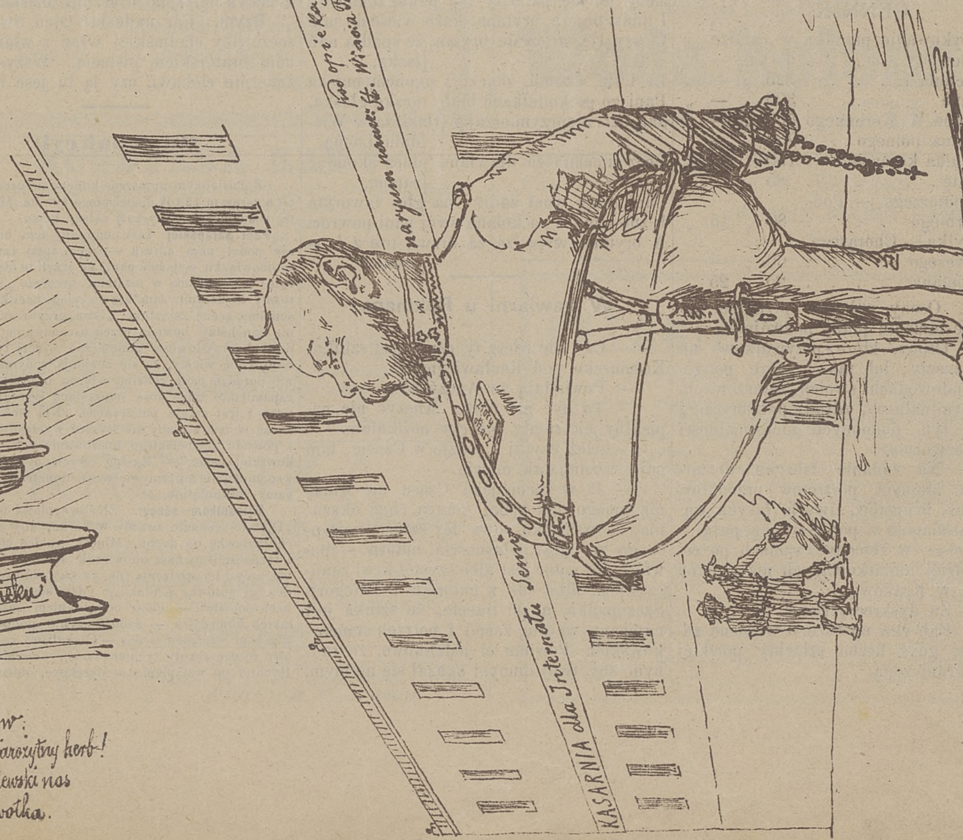
Mo mo modlę s tylko znajdę spo-
sposssobność za be bezbożnego
ko ko kolegę ko zmiana
może nastąpi pi y.



Ten rodził tego, tamten onego... rodził ów:
Więc jasna rzecz, że kądziel i mi... szczerb, mój starożytny herb!
Ta niegodziwa mysz, jest starożytna ...ierwsza w królewski nas
Ugryzła mego mego przodka... i zdecydo...ostyi — huncwotka.
(z ksiąg konserw... ...d durch.)



„Jeżeli mój przyjacielu ryba zjada robaka — człowiek zjada rybę — a człowieka robak — czemużby tego wspólnego prawa tu się nie dało zastosować?..
Czemuż cię mój list obraża? Jeżeli pierwszy marszałek idzie na szefa banku, a pierwszym szefem banku był żyd — czemużby który z kurzynowego ojca mój Żeszyki — dajmy na to pah: rabin nie mógł być pierwszym marszałkiem?
(z listów Szekspira)



Z łap lizania utyć można
Jeśli łapa jaśń wielmożna!
Chętnie liżę — a w dodatku
Tak pracuję w internatku;

Że nie długich trzeba czasów
Zrobię jakich chcą głuptasów!
Niech się dzieje wola nieba
Zmiąć się zawsze zgadzać trzeba.

(z niedrukowanej Kom: Fredry: „Rębacz")

Wiersz

oparty na znanym motywie Czasu: *„Czemuż urzędnik marszałkiem nie ma być“.*

Dla czego pytam nie ma być
Marszałkiem sejmu starosta?
Albo pan c. k. komisarz?
To przecież rzecz taka prosta:

Bo któż u rządu może mieć
Większą od starosty łaskę?
Ergo zasłużym rządom się
Dając marszałka mu laskę.

A gdy urzędnik siędzie już
Na onem miejscu wyniosłem,
Czemużby inny nie mógł być
Urzędnik wybrany posłem.

Cóżby to ach za widok był:
W sejmie mundury same,
Ach! c'est sublime, c'est magnific
Jak kocham Austrję i mamę.

Wydział krajowy będzie też
Z gwiazdek i złotych kołnierzy!
Że ręka w rękę z krajem rząd
Wtedy już każdy uwierzy!

OGŁOSZENIE.

Niniejszem mam donieść Sz. P. T. Publiczności, że otworzyłem:

Wielką fabrykę sztucznych wyrobów szlachty polskiéj i znakomitych przodków

CENNIK.

Za zfabrykowanie przodka w randze wojewody	450 fl.	—	ct.
Za kasztelana	325 „	—	„
Za biskupa	300 „	—	„
Za Hetmana W. Koronnego	500 „	—	„
Za Hetmana polnego . .	250 „	—	„
Za miecznika koronnego .	150 „	—	„
Za starostę	85 „	10	„
Za Podkomorzego — Podskarbiego	80 „	15	„
Za Podsędka — Chorążego, Łowczego	60 „	—	
Za szambelana	25 „	25	„

NB. Osoby należące przedtem do starego testamentu płacą podwójnie.

NB. Osoby, które przypadkowo na świat przyszły; lub takie, które potrzebują w rodowodach swoich zatuszowania spraw kryminalnych, zdrady patrjotycznéj i innych tym podobnych nieformalności płacą poczwórnie,

NB. Na żądanie fabryka dostarcza także olejnych portretów przodków, blondynów, brunetów, siwych, łysych wąsatych, brodatych z podstrzyżoną pałą — jak kto chce, w złoconych ramach po cenach bardziéj umiarkowanych niż u pana Krywulta w Krakowie.

NB. Za dyskrecję ręczy.

NB. Fabryka uprasza o wczesne zamówienie, gdyż liczba szlachty polskiéj będzie ograniczoną.

NB. Cenniki za zaliczką pocztową z wzorami pięknie odfotografowanych postaci wszelkiego gatunku — d a r m o się rozsyła.

Z uszanowaniem
Poznań *Blager Teodorski*

W handlu Wentzla.

G o ś ć. Panie Radco, ogłosiłeś pan w „Czasie“, że zapłacisz każdemu..

G o s p o d a r z. Co mi na j ę z y k p o l s k i przetłómaczy tekst polski zawarty w tak zwanych „K a r t a c h o z n a j m i e n i a“.

G o ś ć. Pańskiemu życzeniu podejmuję się zadość uczynić.

G o s p o d a r z. Bajki prześwietny sędzie! Skądbyś pan mógł dokazać takiéj sztuki...

G o ś ć. Mój panie, kto czytuje jak ja przez lat kilkanaście „Czas“, ten chcąc nie chcąc musi nabyć wprawy w odczytywaniu wszelkich hieroglifów językowych.

Pincz i brytan

(bajka polityczna).

Był brytan na łańcuchu, na dworze i w słocie
A pincz siedział w pokoju u pani na łonie.
Brytan jadał ochłapy, pincz miewał łakocie,
A pani go głaskała chętnie po ogonie.
Raz, że pincz był niegrzeczny, kazała go [pani
Wynieść za drzwi i słudzy ten rozkaz do- [stali,
Żeby jéj się na oczy nie pokazał ani,
I miast pincza, brytana, każe wieść do sali.
Cieszy się strasznie brytan, że spadła nań [łaska,
Łasi się, skomli, skacze i ogonem macha
Pani go po kudełkach białą rączką głaska,
Jak dziś nieprzymierzając głaszczą w Wie- [dniu Lacha,
Lecz niechno za drzwiami pincz skomląc [zanuci,
Pani serce wnet zadrży na głos faworyta
I znów pincz na kolana swéj pani powróci
A brytana wypędzą za drzwi, precz i — [kwita!

W kawiarni u Rehmana.

— Czy nie wiesz ty czyją jest sztuka: Kościuszko pod Racławicami?

— Powiadają że Anczyca!

— To być nie może. Anczyc nie napisałby nic nigdy przeciw moskalom.

— Ależ czytaj recenzje w Czasie, tam najwyraźniéj tak mówią.

— Ja w recenzjach Czasu nie widzę nic innego jak tylko gorącą chęć okazania, że wszystko co w téj sztuce najlepszego, nie jest własnością autora — powtóre, że autor jest albo czystéj krwi Stańczykiem, albo coś z gatunku i kategorji Szczepanka, a po trzecie, że sztuka jest napisaną według zasad i potrzeb stańczykowskich. Powiem ci jednakowo, że radbym aby twój domysł okazał się mylnym.

— Dla czego?

— Bo widzisz, człowiek mający odwagę dać publicznie policzek własnemu narodowi, jak to on uczynił z tą swoją na Zagrzebian historyczną piąteczką — a nie mający odwagi wypowiedzieć otwarcie moskalowi choć odrobinę téj prawdy, którą wróble śpiewają na dachach; ten komedją ową wyrządzając po raz drugi bolesną obelgę swemu narodowi — wyrzeka się równocześnie narodowego szacunku!

TELEGRAMY.

Lwów. Furda Kolumb, Vasco de Gama, Nordenskjoeld — „Czas“ odkrył drogę morską z Krakowa przez Warszawę i Wiedeń do Paryża. Drogą tą wyjechał pan Tissot i zapewne zawadzi o biegun północny.

Wieliczka. Rozchodzą się pogłoski, że nastąpią nowe wybory do Rady powiatowéj, a to z tego jedynie powodu, że burmistrzowi tutejszemu ofiarowaną została godność prezesa Rady powiatowej przez p. Bieńka — którą to godność pan burmistrz ofiarował się przyjąć jedynie dla tego, że mu ją ofiarowały ręce tak godnego obywatela.

Lwów. „N. f. Pressé pisała do „Wolnego Głosu“ aby za pośrednictwem „Słowa“ związać się w trójprzymierze i wypowiedzieć wojnę **wszelkiej prawdzie** w Galicji. Oby tak było! bo jeżeli „prawda w oczy kole“ to wszyscy trzej potentaci i tak ślepi nienawiścią, będą strasznie zmasakrowani.

Rzym. Car nadesłał Ojcu Św. miskę soczewicy chełmskiéj wraz z własnoręcznem braterskiem pismem. Wszyscy niezmiernie ciekawi, czy ją tu jeść będą.

Od redakcyi:

Z dzisiejszym numerem kończy się ostatni kwartał a zarazem 12 rok djabelskiego żywota. Może co na téj wiadomości politycznéj zależy komu.

Pani Szłapskiéj. List podpisany tem nazwiskiem nie podał nam adresu — więc tutaj czujemy się w obowiązku wyjaśnić pani, że jeżeli to idzie o „sierotę“ umieszczoną w ostatnim numerze „Djabła“ — tośmy to uczynili sami bez niczyjego nacisku. Umieściliśmy scenę ze sztuki: „Dwa grzyby w barszcz“ nie mogliśmy bowiem przez uszanowanie dla narodowych przysłowiów umieszczać więcej tych grzybów, choć wiemy, że się znajdują w dyrekcyi. Mylnie posądza pani rodzinę własną o prześladowanie zapamiętałe gdyż ową oburzającą się rodziną była tylko i jest ciągle publiczność. Nie można się pokazać w teatrze. aby nie słyszeć wyrzutów głośnych z powodu „djabelskiego tolerowania p. S. . . na krakowskiej scenie.” — Zasług owych o których pani wspomina, nie możemy się wcale dopatrzeć, choć szukamy skrupulatnie.

Miłośnikom sceny:. Złośliwe plotki nic więcej. „Djabeł“ zanadto twardy w karku, aby mógł być chorągiewką na dachu, Minęły granice cierpliwości i rozpoczęliśmy nasz obowiązek. Dyrekcya myśli, że ma przywilej wodzenia na pasku publiczności i jedna jéj połówka popłakując gdzie się da, „że z torbabi pójdzie“ — chce odgrywaniem zasceniczaem takich komedyjek — zadość czynić podjętym obowiązkom względem sceny.— Czekaliśmy za długo na owe owoce szkoły rychterowskiéj, któremi nas pan Rychter po wstąpieniu w dyrekcyę, obiecał w trzy

miesiące poczęstować. Lepiej jednak późno niż nigdy — więc zaczynamy choć późno. Co się tyczy innych punktów w imieniu „znacznego kółka miłośników sceny“ wypowiedzianych, przyznajemy im zupełną słuszność i zapewne znajdziecie panowie ich wyraz w przyszłych numerach Djabła.

II. LIST MEDYCZNY.

(NADESŁANE).

Jeżeli niestrawione części pokarmów, które ciało wydzielić z siebie powinno, zatrzymane zostają, natenczas powstaje tak zwane zatwardzenie. Przyczyną téj słabości jest pewna ociężałość i osłabienie organów brzusznych, w skutek czego ruch kiszkowy zmniejsza się, a odpowiednie muskuły nie posiadają potrzebnéj siły do spełnienia należnych funkcji. Jeżeli niestrawione pokarmy zadługo pozostają w kiszkach, natedy wytwarzają się gazy i w całem ciele powstaje uczucie nieprzyjemne i zbyt męczące. Narzeka się na ból głowy, na bóle w piersiach, krzyżach, w żołądku i kiszkach, na zawrót głowy, nderzenie krwi — na hemoroidy, hypokondrją, hysterją, ociężałość członków, na brak apetytu, etc., a zwykle przypisuje się te przypadłości samoistnym powodom, gdy tymczasem są one tylko wynikami następowemi cierpienia, o którem tu mówimy. Najlepszym dowodem powyższego twierdzenia jest ta okoliczność, że jak tylko wypróżnienie nastąpi, zaraz i wszystkie te przypadłości ustępują. Niejedni, którzy początkowo cierpieli na chwilowe lub przemijające tylko napady téj słabości, sprowadzili sobie stałą chorobę, jedynie przez używanie lekarstw za mocnych, dla kiszek, szkodliwie i osłabiająco działających tak dalece, że chcąc należny skutek wywołać, potrzebowali późniéj używać najsilniejszych drastycznych środków.

Małéj liczbie osób wiadomem jest zaledwie, jaką to szkodę swemu zdrowiu wyrządzają, przez nadużycie takich lekarstw — i jakich następstw stają się sami przyczyną. Niejednemu ciężkiemu cierpieniu możnaby było nieraz zapobiedz, gdyby właściwych lekarstw użyto.

Ażeby więc tego rodzaju choroby z dobrym skutkiem leczyć — ażeby to zwichnięcie czynności kiszkowych usunąć, potrzeba użyć takich lekarstw, któreby równocześnie nietylko błonę szluzową żołądka łagodnie podrażniały, ale i przez swe rozwalniające działanie wypróżniny sprowadzały. Wprawdzie mało jest środków takich, któreby posiadając te zalety sprowadzały wyleczenie, możemy jednak każdemu ulegającemu powyższéj słabości usilnie zalecić pigułki szwajcarskie, które aptekarz Rich. Brandt w Szafuzie w najnowszym czasie wyrabia, a które łatwo nabyć można. Jestto lekarstwo domowe, rzetelne, łagodnie i nieszkodliwie działające.

Wypróbowane to lekarstwo, znalazło wstęp i u nas, gdyż główny skład onego na całą Galicję powierzony został panu W. Redykowi, aptekarzowi pod „Barankiem“ w Krakowie. W każdéj zresztą aptece monarchji austro-węgierskiéj można dostać wspomnionych pigułek szwajcarskich aptekarza Rich. Brandta — są one pakowane w pudełeczkach blaszanych a kosztują 50 pigułek 70 ct., zaś 15 pigułek 25 ct. Przy zakupnie zważać potrzeba aby pudełko było opatrzone etykietą czerwoną ze szwajcarskim krzyżem i podpisem aptekarza Brandta.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Pracownia technologii chemicznej i chemii ogólnej i technologicznej w Instytucie techniczno-przemysłowym (róg ul. Jagiellońskiej i Gołębiej) codziennie od 12-2 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *w głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10 ej do 1szej i od 2 do 5*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskuteczenia się na żądanie.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakotęż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Restauracya.

Karola Kizowskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Leon Feintuch. *(Rynek przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Także sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgeu.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *it. p. Główny Skład Herbaty.*

Antoni Wojczyński, *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymberskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w rożnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

L. Księżopolski, *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.*

R. Ludwiński, *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l. 25. Handel papieru i materyałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych. Ajencja „Djabła“.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, krysztalowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i **porcelany**; przy ulicy **Grodzkiéj** Nr 107, naprzeciw **kościoła św. Piotra**, po **najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamoyska, *Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych* **wzorów paryskich**, *czy własnego pomysłu.*

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe — przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty.*

Fabryka wód gazowych, atramentu i szwarcu.

K. Rząca *w Krakowie przy ul. św. Gertrudy.* **Parowa fabryka wody sodowéj i wód lekarskich, fabryka atramentu i szwarcu.**

Wyroby stolarskie.

R. Chmurski, *ul. św. Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu swoim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.*

F. Eisfeld, *ulica Wiślna, pałac Biskupi, poleca wyroby stolarskie własnej roboty jako to: biórka, szafy damskie biórka, stołki do jadalnych pokoi, łóżka, kredense, i t. d. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie ręcząc za dobroć materyału, jak również i sumienne wykonanie.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów mąsarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnéj — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Szklarz.

K. Grünwald, *przy ul. Brackiej l. 158. Wykonywa wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 24 „DJABŁA".

PODSŁUCHANE NA LINJI A. B.

— Cóż Syrena?

— A niech ją licho! Znudziłem się śmiertelnie.

— I któż grał Syrenę?

— No, niby grała Stachowicz... ale właściwie syreną była dyrekcja, która nas afiszami zwabiła do teatru, a potem oddała na pastwę nudów.

— Podobno dużo osób bywa oglądać ową olbrzymkę.

— Nie tyle olbrzymkę ile karzełki. Te mają obecnie powodzenie ogromne, bo małych ludzi w Krakowie niema — wszyscy nawet najmniejsi są wielkiemi... w swoim rozumieniu.

— Cóż ty na to osiedlenie Kalinków, Kalinkarzy, Kalinkiewiczów, zgoła wszystkich onych, którzy...

— Ha! cóżby. Pokazuje się, że u nas rozkład się już zaczyna, gdy tyle robaków się lęgnie.

— Proszę księdza dobrodzieja czy to prawda, że ten Szeik Magrabin co uchodził za świętego, dusił niewiasty, co do niego po radę przychodziły.

— Tak mówią?

— O to ja już nigdy do jegomości nie przyjdę po radę.

— Nie bój się aniołku, ja wcale nie myślę uchodzić za świętego.

LOKAJE.

Józef panu czyści buty,
Bo to jego jest zwyczajem
Pan jest koncepspraktykantem
Józef jego jest lokajem.

A koncepspraktykant znowu
Kiedy przed prezesem staje,
Kłania się pokornie, nisko,
Tak jak robią to lokaje.

Prezes kiedy przed tym stawa,
Który rządzi naszym krajem,
Tak się łasi i układa
Jakby tylko był lokajem.

Gdy pomyślę: „Konskrypcja"
To aż mi się serce kraje,
Bo w jéj listach pewno będą
Na dziesięciu: dwaj lokaje!

I gdyby tak tych lokai
Można zmienić na dukaty,
Mógłbym niby Rotszild jaki
Być dziś pan ja i bogaty!

NOWOROCZNE POWINSZOWANIE

rogacizny i nierogacizny.

Prześwietna Rado Miasta Krakowa!

My niżéj podpisane woły, cielęta, barany i świnie uważamy sobie za obowiązek przy tym Nowym Roku złożyć prześwietnéj Radzie serdeczne podziękowanie za wybudowanie nowéj rzezalni, w któréj my niżéj podpisani i podpisane ze wszelkiemi wygodami i porządkiem bywamy pozbawiani życia, i życzymy prześwietnéj Radzie, aby najwyższa Opatrzność dozwoliła jéj w podobny sposób ostatnie chwile osładzać biednym w mieście, którzy mrą z głodu i choroby po różnych barłogach, i odpowiednio do ich godności człowieczéj szlachtuz im postawić zechciała!

Tu podpisy.

Z gloss Józefa Flawiusza.

Był lud nad inne miły Jehowie;
Pan dziejom jego zakreślał drogi:
I lud ten zwał się szczep Pański.
Był to mąż czerwony w czynie i mowie;
Zbielawszy panom wycierał progi:
I Stąd też zwał się Szcze(p)pański.

Pan, gdy lud cnoty ścieżki porzucił,
W świat go rozproszył za grzechów karę:
W obczyźnie — więdnie szczep Pański.
Od dawnych zasad mąż się odwrócił;
Lecz pan nagrodził taką ofiarę
I w banku — zatkwił Szcze(p)pański.

Dob.

Najnowsze studja nad Hamletem

wykazały, że Szekspir w Hamlecie wahającym się i niepewnym marzycielu, przedstawił proroczym duchem dzisiejszą Galicję, która wciąż odgraża się, że coś będzie działała — urządza ankiety, zebrania, a na żaden czyn zdobyć się nie może.

UWAGI POLITYCZNE

kamerdurnia od pewnego pana hrabiego.

Wyczytałem w naszym organie „Czasie" i mój pan także o tem ciągle mówi, że Francją trzęsą teraz dwaj łotrzykowie, którzy podobno kilka lat temu siedzieli w kryminale krakowskim za jakieś przestępstwa — jakis Gambet i Roszfort, tak nazywany od séra, którego jest wielkim amatorem. Mój Boże, na co to zeszła ta nasza Francja, że tam tacy szubrawcy mogą się mięszać do polityki i rządzić, a mój pan taki na to mowiąc porządny i przyzwoicie ubrany człowiek, który w kryminale nie siedział, ani prochu nie wynalazł — nie mógł nawet dostać téj głupiéj posady w Länderbanku. Czcigodny nasz organ zapowiadał, że już bliski koniec téj Francji, że za wypędzenie Jezuitów i innych zakonów, spadną na nią trzęsienia ziemi, sekwestracje i inne utrapienia. Tymczasem zamiast trząść Francją, trzęsienie ziemi znęca się nad jakiemiś Zagrzebianami, co Bogu ducha winni i jezuitom nic złego nie zrobili, a sekwestracje zamiast dusić francuzów duszą nas galicjanów. I jestże tu dobrze na świecie?

Dr. TUSZYŃSKI leczy specyalnie:

Dyfteryę w gardle, syfilis, febry, choroby żołądka i jelit, zołzy, hemorojdy. — Mieszka na ***Stradomiu*** l. 21. Godziny ordynacyjne od 9 do 10 rano i od 1 do 2 po południu. Meldunki urzędowe załatwiane bywają po godz. 2iej z południa.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu, z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowéj w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.**

Stanisław Kozłowski.

ZABAWKI GRAJĄCE

4-200 sztuk muzycznych, z expressą, mandoliną, bębnem, dzwonkam, kastanietami, głosami niebiańskiemi, grą arfy etc., lub bez tychże.

SZKATUŁKI GRAJĄCE

2-16 sztuk muzycznych, jakoteż necessery, domki szwajcarskie, podstawki na cygara, albumy na fotografie, kufle do piwa, flaszki, talerze porcelanowe, stoliczki kostki wirujące, ciężarki listowe, pudełka na biżuterye, tabakierki etc., etc.

Największy wybór, zawsze coś najnowszego i po najtańszych cenach.

Poleca się uniżenie

F. Schlaefli, Bern (Schweiz)

pierwszy szwajcarski handel Przyrządów i szkatułek grających.

Illustrowane cenniki przesyłają się opłatnie.

Listy z Niemiec wymagają opłaty 20 fenigów, karty korespondencyjne 10 fenigów; — z Austryi 10 i 5 centów.

Odstępuję, począwszy od listopada do kwietnia: przy zakupnie ***Przyrządów grających 20%*** rabatu, zaś przy ***szkatułkach grających 15%*** rabatu.

W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.

wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

Naśladowcy będą sądownie poszukiwani.

SKŁAD TOWARÓW

tokarskich i galanteryjnych

pod firmą;

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

wielki wybór cygarniczek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i jaśminowych, lasek i spinek z kości słoniowej, kul bilardowych i do kręgli

Przyjmuje wszelkie reperacye tokarskie. AJENCJA DJABŁA.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł róg ul. ś. Anny i Wiślnéj l. 191.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe **podług najświeższych żurnali** i w najkrótszym czasie uskutecznia.

Zygmunt WASILKOWSKI

AJENT

warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,

asfaltuje:

KOŚCIOŁY, HALLE,

browary,

kręgielnie, podwórza,

chodniki,

sienie, kuchnie,

STAJNIE, PIWNICE,

warstwy od wilgoci w murach

i t. p. roboty — najlepszemi asfaltami:

LIMMEROWSKIM lub WŁOSKIM.

Kraków, Kleparz 83,

dom Koziarskiego.

W. Bojarski zegarmistrz.

dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach

(sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój:

DOBOROWY SKŁAD ZEGARÓW PENDUŁOWYCH

stołowych francuzkich, oraz ***zegarków kieszonkowych***

z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Właściciel niniejszego ***magazynu,*** który istnieje pod jego firmą już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. **Ceny przystępne.**

BAZAR MEBLOWY

w Krakowie, Hotel Saski, ulica św. Jana

poleca względom P. T. Publiczności

WIELKI WYBÓR MEBLI.

H. HERZ główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, z pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. Płótna, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

Przyrządy grające

które 4 — 200 utworów grają; z expressią lub bez, z mandoliną, bębnem, dzwonkami, kastanietami, głosami niebiańskiemi, z grą arfy etc:

Tabakierki

grające 2 — 16 sztuk; dalej neseserki, podstawki do cygar, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, ekrytuarki, kasetki na rękawiczki, przyciski do papierów, wazony do kwiatów, pudełka na cygara, tabakierki, stoliki, flaszki, szklanki do piwa, portmonetki, stołki, etc. wszystko z muzyką. Wszelkie nowości w tym rodzaju poleca

J. H. HELLER, Bern.

Wszelkie takie maszynki do grania, nie opatrzone mojem nazwiskiem, **nie są mego wyrobu,** dlatego też zalecam każdemu sprowadzanie wprost odemnie. Illustrowane cenniki nadsyłam **franko.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.** Druk W. Korneckiego w Krakowie.